Nr. 301. Kraków, czwartek 2 listopada 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.



**Precz z przywilejami wyborczymi! Niech żyje równe, tajne, bezpośrednie i powszechne prawo wyborcze!**

## Ogólny Kongres partyi socyalno-demokratycznej w Austryi.

**Wiedeń**, 31 października.

*Drugi dzień obrad.*

W dalszym ciągu dyskusyi nad sprawozdaniem parlamentarnem zabrał głos tow. poseł Daszyński, który zbijał zarzuty towarzyszów czeskich, że niepotrzebnie mowami wygłoszonemi na konferencyi partyjnej podniecono opinię publiczną, a potem posłowie nasi w parlamencie nie zrobili wielkiej awantury Gautschowi. Podniecenie opinii było potrzebne i korzystne. Zadaniem zaś tej sesyi było co innego, nie zrobienie awantury. Ta sesya powinna była wykazać niemożliwość Gautscha i tak się też stało. Zarzut, że nie było awantury, podnoszą towarzysze czescy tylko ze względu na Fresla... (Protesty u towarzyszów czeskich). Gdy widzimy, że coś w naszych oczach rozkłada się i ginie, to nie potrzebujemy przybierać teatralnej pozy i wołać: giń od naszego sztyletu. (Wesołość i oklaski). To pozostawmy Freslom... Każdy wie, że my jesteśmy jedyną pchającą naprzód siłą w sprawie reformy wyborczej. Nie potrzebowaliśmy wcale burżuazyjnym posłom pokazywać, że ich za sobą ciągniemy. Dla nas ważnem jest to, że nawet ciasny egoizm klasowy burżuazyi nie mógł się ujawnić, że parlament większością oświadczył się za reformą wyborczą. (Oklaski).

Tow. dr. Adler zaznacza, że na gruncie parlamentu, jego regulaminu, jego ugrupowania stronnictw itd. sprawa zupełnie się inaczej przedstawia niż na naszych zgromadzeniach. Ulica ulicą, a parlament parlamentem. W parlamencie taktyka musi być zastosowana do warunków. Co do zarzutów podnoszonych przez towarzyszów czeskich przeciw niemieckim oświadcza mówca, że tak niebezpieczna kwestya, jak narodowa, może być rozwiązana przez jaknajwiększe poświęcenie, jaknajwiększą wzajemną lojalność. Towarzysze czescy w obecnym momencie nie powinni wnosić do partyi tego tonu, jaki na kongresie do dyskusyi kilkakrotnie wnieśli. Jednakowoż te małe „eksplozye“ na kongresie nie przeszkodzą nam razem maszerować.

Tow. Nemec (Praga) broni czeskich towarzyszów przed zarzutem nacyonalizmu i polemizuje z tow. Austerlitzem, Adlerem i Daszyńskim.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy tow. Pernerstorfera uchwalono jednogłośnie na wniosek tow. dra Czecha z Berna wotum zaufania związkowi posłów socyalno-demokratycznych.

### Przesilenie austryackie a reforma wyborcza.

Po wyczerpującym referacie posła tow. dra Ellenbogena, który podamy w następnym numerze, jednomyślnie przyjęto następującą rezolucyę:

Przesilenie austryackie, które niszczy siłę ludu, które państwo i kraje ubezwładnia aż do niezdolności do życia, nie da się pokonać inaczej, jak przez usunięcie parlamentu kuryj i sejmów kuryalnych i przez stworzenie miejsca dla reprezentacyi ludowej w państwie i kraju na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego.

T. zw. reprezentacyę interesów piętnował socyalno demokratyczny lud roboczy zawsze jako krzywdę i pogwałcenie, wszyscy politycznie myślący uznali ją dziś jako przeżyte szaleństwo, jako zbrodnię, popełnioną na ludach i na państwie. Ten przyczepek, ta piąta kurya nie przywróciła prawa, lecz spotęgowała tylko sprzeczność wewnętrzną i niemoc do pracy tych karykatur ciał parlamentarnych. Kwestya życia ludów austryackich: zaprowadzenie ładu narodowościowego i pokoju między narodami przez uczciwe uznanie prawa wszystkich narodów do samodzielności i nieograniczonego rozwoju, może być załatwioną tylko przez rzeczywistą reprezentacyę ludową, która jedna tylko będzie miała odwagę i siłę przejść do porządku dziennego nad wrogimi ludowi przywilejami i interesami klik i stworzyć możność przekształcenia i ukształtowania na nowo tego państwa, którego podstawą, jeżeli ono ma mieć możność życia, może być tylko ogólna demokracya w prawodawstwie i administracyi, którego przyszłością może być tylko wolny związek państwowy ludów.

Nadeszła chwila rozstrzygająca. Obecny parlament zakończy wkrótce swój niechwalebny żywot.

Wszystko polega na tem, aby od niego wydusić czyn ratunku — reformę woborczą, jedyne, co on jeszcze dokonać może i musi. Powszechne, równe prawo wyborcze uznała korona dla Węgier jako konieczną zasadę; nie może ona odmówić uznania tej konieczności ludom Austryi.

Rząd p. Gautscha ma do wyboru: albo pokonać ciasny upór biurokratycznego kołtuństwa i sam podjąć inicyatywę do zaprowadzenia równego prawa wyborczego, albo zniknąć z posterunku, którego odpowiedzialności ani umysłowo ani moralnie dźwigać nie jest w stanie.

W dniach, kiedy tyrania carskiego absolutyzmu wali się pod ciosami buntu ludów, które walczą o swoje święte prawo, mógłby w Austryi, tylko rząd trapiony zbrodniczem zaślepieniem, odważyć się, by się sprzeciwiać prawu ludu pracującego do równego prawa wyborczego.

W tej chwili uznaje zjazd ogólny jako najwyższy i największy obowiązek socyalnej demokracyi uczynić wszystko, nie cofnąć się przed żadną ofiarą, by przeszkodzić, aby godzina ta nie minęła bezpożytecznie; by przeszkodzić, aby na ludy Austryi przyszła jeszcze ta zgroza, że jeszcze raz wybory nowe spłodzą parlament kuryi, że jeszcze raz powstanie niebezpieczeństwo, iż 6 lat w życiu ludów niepowetowanych padnie ofiarą parlamentu przywilejów, który stał się niedorzecznością.

Ogólny zjazd partyjny oczekuje zatem od związku posłów socyalno-demokratycznych, że uczyni wszystko, aby reformę prawa wyborczego postawić na porządku dziennym parlamentu, tak, jak ona jest jedynym przedmiotem, który się dziś znajduje na porządku dziennym austryackiej opinii publicznej. Oczekuje on, że posłowie socyalno demokratyczni, jeżeli to możliwe, w porozumieniu z owemi partyami mieszczańskiemi, które się oświadczyły uczciwie za prawem wyborczem, zastosują wszystkie środki parlamentarne, by zaostrzyć sumienie parlamentu i rządu, i skłonić je do tego, aby wypełniły swój nieunikniony i niedający się odroczyć obowiązek: zajęcia się reformą wyborczą, powszechnem i równem prawem wyborczem.

Ogólny kongres partyjny wzywa równocześnie socyalno-demokratyczny lud roboczy wszystkich narodowości, aby akcyę parlamentarną swych posłów poparł wszystkiemi siłami, aby ruchowi za prawem wyborczem, którego wielkość i siła rośnie z dnia na dzień, nie pozwolił ostygnąć, lecz wzmagał go.

Kongres partyjny wzywa towarzyszy partyjnych, aby agitacyę za równem prawem prowadzili wszędzie ze stale wzrastającą energią,

by żadnego środka nie zaniedbywali, aby wnieść w masy jasne zrozumienie konieczności walki rozstrzygającej,

by rozbudzający się ruch żywo podtrzymywali i wzmacniali energię swego postanowienia, że należy ponieść każdą ofiarę, aby zdobyć dla proletaryatu warunek jego politycznego, gospodarczego i kulturalnego rozwoju,

wkońcu, by byli gotowi, na wypadek, gdyby panujący z ciasnoty i tchórzliwej niezdolności zrobienia tego, co potrzebne, uczynili to nieunikionem, urządzić także strejk masowy.

Kongres partyjny świadomy jest wielkiej od powiedzialności, jaką ma ta godzina rozstrzygnięcia dla klasowo uświadomionego proletaryatu, i oczekuje, że on z odwagą, sprawnością i wytrwałością obowiązek swój spełni, dla dobra wszystkich ludów, które już nie mogą tego dłużej ścierpieć, że dzisiejszy stan skazuje je same, jak i państwo na zagładę bez chwały.

Następnie uchwalono przerwę posiedzenia celem zebrania się komitetu wykonawczego dla rozstrzygnięcia kwestyi, czy zamknąć zjazd i natychmiast udać się na ulicę dla demonstrowania na rzecz powszechnego prawa wyborczego. Komitet uchwalił kontynuować zjazd, a wieczorem urządzić na Ringstrasse koło Burgu demonstracyę robotników wiedeńskich na rzecz powszechnego prawa głosowania.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia kongresu jednomyślnie przyjęto następującą rezolucyę tow. Pernerstorfera:

„Wspólny zjazd partyi soc. dem. robotniczej domaga się bezzwłocznego zwołania rady państwa, która w obecnej chwili nie ma żadnego innego zadania, jak odpokutować niesprawiedliwość długiej swej egzystencyi, a w miejsce ohydnego, uprzywilejowanego parlamentu stworzyć rzeczywistą reprezentacyę ludu na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego prawa głosowania.

Zjazd oświadcza, że po zwycięskich zdobyczach rewolucyi rosyjskiej również proletaryat wszystkich języków w Austryi żąda z całą stanowczością powszechnego, równego, bezpośredniego prawa wyborczego i gotów jest z całą energią, gdyby tego potrzeba zaszła, chwycić się wszelkich, nawet najskrajniejszych środków“.

### Mowa tow. Daszyńskiego.

*(Z początku po polsku, potem po niemiecku).*

Dożyliśmy chwili, której oczekiwało tyle pokoleń, tyle milionów bojowników tak długo, tak tęsknie, chwili, gdy przemoc cara Wszechrosyi zapada w grób. Owłada nami niezmierne uczucie ulgi i gotowibyśmy byli przelewać łzy radości nad tym grobem, choć wiemy, że te łzy mieszają się z świeżą krwią naszych najlepszych, naszych najszlachetniejszych. Naszych najlepszych, którzy nam wywalczyli z powrotem wiarę w sprawiedliwość, uczynili dla nas ludzkość czemś realnem, których szubienice nie pozostaną twardem drzewem, jeno zakwitną w święte krzewy wolności — których turmy i miejsca zesłania staną się dla przyszłej, wolnej ludzkości celem pielgrzymek.

Gorący wiatr, co wieje od wschodu osuszy i u nas niejedną łzę pracującego i cierpiącego ludu, obali niejeden pomnik naszej niewoli, naszej hańby. W bystrym prądzie czasu, którego szczęśliwie teraz dożyliśmy i to godne politowania państwo Austrya, będzie potężnie, choć wbrew swej woli, pchnięte naprzód. Nie utrzyma się już ta Austrya, Austrya niewoli, Austrya niesprawiedliwości, Austrya dzikich porywów pożerającego się wzajem szowinizmu. Ta Austrya musi również być poniesioną do grobu (Niemilknące oklaski). Teraz na szczęście opasaną jest siłami, które zewsząd wołają o rozum i prawa i dość mocy mają, by tę słuszność i prawo sobie wywalczyć.

Tak, towarzysze, teraz rozstrzyga się istnienie tego konglomeratu narodów, który, kurczy się, wije w przedśmiertnych drgawkach.

Niech wystąpi parlament. Niechaj ośmieli się stawić tu czoło potężnym falom ludu, szumowi potężnemu rewolucyonistów o prawo. Niechaj stanie w obliczu ludu, ten haniebny parlament, niech ma czoło pokazać się ludowi (Burzliwe oklaski). Wołamy więc: Niech ten parlament wyjdzie na światło, a równocześnie wołamy: Robotnicy wyruszajcie na ulicę.

Mowa tow. Daszyńskiego wygłoszona z niezwykłym zapałem, wywarła wstrząsające wrażenie, wielu uczestników kongresu płakało.

* * *

Następnie przyjąwszy rezolucyę tow. posła Adlera, która opiewa, że rozstrzygnięcie czy i kiedy należy się uciekać do strejku masowego, jako do broni koniecznej, należy oddać w ręce mężów zaufania organizacyj partyjnych. — Kongres oświadczył, że po zwycięstwie rosyjskiej rewolucyi proletaryat austryackich wszystkich narodowości z całą energią domaga się powszechnego, równego, bezpośredniego prawa wyborczego i jest zdecydowany użyć wszelkich starań do urzeczywistnienia tego, a w danym razie wystąpić z najskrajniejszymi środkami. Na tem posiedzenie zamknięto.

**Wiedeń**, 1 listopada. Wieczorem między ul. Babenbergerstrasse i parlamentem odbyła się demonstracya socyalno demokratyczna na rzecz powszechnego prawa głosowania. W demonstracyi, która miała przebieg spokojny, wzięło udział około 20.000 osób. Przed parlamentem przemawiali: poseł Seitz, dr Adler, Ellenbogen, Daszyński, Cingr, Diamand, Schuhmeier.

## Zwycięstwo rewolucyi.

Od „nieugiętego“ ukazu, szumnie i dumnie zapowiadającego, że samodzierżca z bożej łaski nic nie uroni z władzy, przez carów-przodków mu przekazanej — doszedł car Mikołaj pod obuchem rewolucyi do proklamowania „niezachwianych podstaw praw obywatelskich, opartych na rzeczywistej nietykalności osoby, wolności wyznania i słowa, wolności stowarzyszania i zgromadzeń“.

A jednak ta zmiana tonu i zmiana pozy — ten car, zdejmujący przed wolą ludu „czapkę Monomacha“ — wszystko nie wywarło natychmiastowego, czarodziejskiego skutku na wzburzone masy ludowe. Objaw aż nadto zrozumiały. Za wiele krwi, za wiele nienawiści legło między ludem a carem, by lud-zwycięzca mógł momentalnie zerwać z hasłem: precz z carem-ludobójcą — wyrzec się myśli o wolnej republice... Z drugiej strony o zawieszeniu broni nie może być mowy, choćby dopokąd wiadomem nie będzie, w jakie formy konkretne przyobloką się ogólne wskazania ukazu. Za wiele oszustw popełniał carat, by jego *fides punica* nie budziła nieufności, by pozwalała na spokojne wyczekiwanie...

I tu lud konsekwentniejszym się pokazuje od rozpromienionej burżuazyi, zadowolonej, że już może odetchnąć po naprężeniu doby rewolucyjnej, gotowej kontentować się mniejszemi ustępstwami, lub mimo deklamacyi o równości, lękającej się instynktownie wzrostu potęgi ludowej. Tymczasem lud w walce z caratem za wiele złożył ofiar, by się mógł zgodzić na półzwycięstwo... Najmniej zaś zgodzić się na to może proletaryat polski.

W każdym razie uznał to już carat, że nie może nadal pozostać „kozackim“, że ze „zgniłego zachodu“ — jak mawiały carochwalcze szowinisty — musi przejąć formy parlamentarne.

Jakikolwiek będzie wynik ostateczny obecnej walki — dzika, barbarzyńska zmora caratu — spadkobiercy chanów tatarskich, przestanie ciężyć nad cywilizacyą... Oto zarazem pochylona w prochu nadzieja i ostoja wszelkiej reakcyi, czyhającej na zgubę wolności!

*(Telegramy).*

### Manifest stronnictw rewolucyjnych.

**Berlin** 1 listopada. Z Petersburga donoszą: Na konferencyi Związku stronnictw rewolucyjnych obradowano nad carskim manifestem konstytucyjnym, poczem uchwalono następującą rezolucyę:

„Celem uśmierzenia walk politycznych i wrzenia ogólnego, uznaje Związek stronnictw rewolucyjnych za konieczne **utrzymać żądanie zwołania konstytuanty, i to na podstawie bezpośredniego i tajnego, powszechnego prawa wyborczego, bez różnicy narodowości, płci i wyznania.** Równocześnie domaga się kraj **natychmiastowego przyznania swobód obywatelskich, natychmiastowej amnestyi dla wszystkich ukaranych za walkę polityczną, natychmiastowego usunięcia wzmocnionej ochrony, zniesienia stanu wojennego i kary śmierci, zniesienia wszystkich ustaw wyjątkowych, jak również wszelkich ustaw, ograniczających prawa poszczególnych narodowości, języków i wyznań.** Nowy manifest czyni wprawdzie w pewnym względzie ustępstwa ruchowi ludowemu, ale nie zadowalnia powyższych żądań, nie wprowadza do świeżo postanowionych wyborów do dumy państwowej powszechnego prawa wyborczego i oddaje sprawę nowego ustroju państwowego wyłącznie w ręce klas posiadających.

Zważywszy zaś, że zaprowadzenie nowego ustroju państwowego jest rzeczą ludu, i że obecne ustępstwa zostały wywalczone przez lud, oświadcza Związek stronnictw rewolucyjnych, że w walce o ten program demokratyczny wytrwa na swojem stanowisku i dopiero wtenczas uzna swoje zadanie jako spełnione, gdy prawidłowo wybrana konstytuanta rozpocznie swe prace.

Przecież nawet w dzień proklamowania nowego manifestu carskiego, przecież nawet po jego podpisaniu i ogłoszeniu, strzela się na

ulicach stolicy do bezbronnych obywateli! Fakt ten dowodzi oczywiście, że nawet nadane już prawa niczem nie są zagwarantowane".

### Puszczają więźniów na wolność?

**Moskwa**, 1 listopada. Generał-gubernator otrzymał od Wittego rozkaz, aby natychmiast puszczono na wolność administracyjnych skazańców, pomieszczonych w miejskiem więzieniu; podczas gdy polityczni więźniowie, skazani wyrokiem sądowym, mogą się spodziewać amnestyi.

### Walczyć dalej!

**Mińsk**, 2 listopada. (Tel. „Naprzodu"). Odbyło się tu przedwczoraj olbrzymie zgromadzenie pod gołem niebem, przy udziale **15.000** ludzi: robotników, młodzieży szkolnej, adwokatów, inżynierów, kobiet.

**Oficerowie, żołnierze bez broni bratają się z ludem.** Deputacya ludu przyprowadza uwolnionych politycznych więźniów. Powiewają czerwone sztandary. Jeden zawieszony na szabli oficerskiej. Oficerów uczestniczących w zebraniu obnoszą.

Entuzyazm; nieznajomi całują się. Wkońcu, gdy już zebranie się rozchodzi — rozlegają się niespodzianie salwy. **Setki zabitych i rannych, w tej liczbie wiele znanych osobistości.**

Zginął od rewolweru policyanta adwokat Jentys. Napad ten wywołał straszne wzburzenie, rezultatem którego: wczoraj strejk generalny. Dochodzenia sądowe wszczęte. Wczoraj jeszcze miejsce rzezi pokrywała krew. Dziś pogrzeb.

**Kijów**, 1 listopada. Masy ludu z czerwonymi sztandarami przeciągają przez ulice miasta. Gdy tłumy przed uniwersytetem zetknęły się z kozakami, poczęły się wznosić okrzyki: „Bracia! Obywatele! Obnażyć głowy! Na kolana przed poległemi ofiarami rewolucyi!" Oficerowie i żołnierze padli na kolana.

**Strejk powszechny rozwija się dalej bez przerwy.** Domagają się powszechnej amnestyi dla politycznych „przestępców". Przeszło 10 tysięcy robotników szturmuje więzienia, chcąc uwolnić więźniów politycznych.

Na zgromadzeniach w ratuszu przywódcy rewolucyjni wygłaszają płomienne mowy. Kozacy, wygwizdani przez lud, uciekają. **Tu i owdzie rozlegają się karabinowe salwy żołdactwa.** Liczba zabitych i rannych nieznana.

**Ryga**, 1 listopada. Strejkują wszystkie fabryki; szkoły i teatra zamknięte **ruch kolejowy wstrzymany.** Władze poczyniły „daleko idące" środki zapobiegawcze w celu utrzymania spokoju.

**Petersburg**, 2 listopada. Na Newskim Prospekcie rozdawali wczoraj robotnicy drugą odezwę rady deputacyj robotniczych, oraz odezwę partyi socyalno-demokratycznej do narodu, drukowane na maszynach rotacyjnych. Zawierają one wyrażenie nieufności w spełnienie przyrzeczeń, danych w carskim manifeście, **oraz wezwanie do dalszej walki aż do spełnienia żądań.**

**Petersburg**, 2 listopada. Ubiegła noc minęła spokojnie. Wieczorem zebrały się w pobliżu więzienia śledczego wielkie tłumy, nie przyszło jednakże do zaburzeń. Ulicami przeciągały tłumy, wznosząc okrzyki „niech żyje wolność". Do wykroczeń żadnych nie przyszło. Od wczesnego rana pada śnieg przy słabym wietrze. Chorągwie bywają z domów powoli usuwane. Apteki są jeszcze zamknięte. Dzienniki jeszcze nie wyszły. Słychać, że ostatniego dnia zajścia wywołały represyjne zarządzenia generała Trepowa.

**Petersburg**, 2 listopada. Onegdajszej nocy odbyło się posiedzenie „Związku związków", które policya chciała rozwiązać, ponieważ nie było zgłoszone. O północy wysłano deputacyę do Wittego, celem dowiedzenia się od niego czegoś stanowczego o amnestyi. Hr. Witte odpowiedział, że wprawdzie amnestya taka jest uznaną za godną życzenia, że jednakże decyzya w tej sprawie nie zależy od niego. Wczoraj przed południem na zarządzenie policyi opróżniła policya i kozacy uniwersytet ze studentów, poczem gmach zamknięto. Kozacy zranili dwóch studentów ciężko szablami.

**Petersburg**, 2 listopada. (Pet. ag. tel.). Ministerstwo spraw wewnętrznych zniosło zakaz sprzedaży ulicznej wydany dla 6 dzienników.

**Moskwa**, 1 listopada. Wielka manifestacya odbyła się przed domem gen.-gubernatora, gdzie tłum zażądał uwolnienia więźniów politycznych. Gdy tłum chciał uwolnić jakichś więźniów z powozu więziennego, policyant towarzyszący powozowi strzelił z rewolweru; dwie osoby zostały zabite.

Z innych miast również donoszą o entuzyastycznem przyjęciu manifestu. W Połtawie entuzyazmowi położyli kres kozacy, którzy zupełnie bez powodu uderzyli na tłum, pragnący jedynie objawić swoją radość z powodu manifestu. Wiele osób przytem padło trupem.

**Berlin**, 2 listopada. Z Odessy donoszą: około 50 przebranych urzędników policyjnych udało się onegdaj popołudniu w towarzystwie roty wojska, prowadzeni przez ludzi, jak powiadają przekupionych, na przedmieście Mołdawanka i zaczęło plądrować sklepy. Na krzyk krzywdzonych zbiegli się robotnicy na co wypadli kozacy rzucili się na ten tłum i poczęli strzelać. W mieście wybuchła panika przed napadem policyi. Około 900 studentów odbyło zgromadzenie, na którem postanowiono natychmiast się uzbroić. Część studentów desygnowano na ulicę Dolnickaja, część miała pełnić straż na innych ulicach. Do godziny 7 wieczorem strzelano. Położenie jest poważne.

**Odessa**, 2 listopada. Niepokoje ponowiły się onegdaj szczególnie na ulicy Dolnickaja, gdzie 41 osób zabito a 92 ciężko raniono. Przyszło do starcia między robotnikami i studentami z jednej strony, a kozakami i policyą z drugiej strony. Obawiają się dalszych walk i niepokojów.

**Petersburg**, 1 listopada (Pet. Ag.) Obok telegramów, donoszących o korzystnem wrażeniu manifestu na prowincyi, nadchodzą także wiadomości o rozruchach i starciach z policyą, która dawała ognia. Wiadomości takie nadeszły z Kazania, Kiszyniowa, Połtawy. W Połtawie i Białymstoku policya chciała wtargnąć do mieszkań, przyczem kilka osób zraniono. Z powodu rozruchów w Odessie ruch okrętowy między Odessą a Sebastopolem wstrzymany.

**Helsingfors**, 1 listopada. Strejk trwa dalej. Robotnicy portowi, **policyanci**, robotnicy elektrowni przyłączyli się do strejku. Wczoraj wieczorem gazety nie wyszły. Odbywają się liczne zgromadzenia. Senat telegraficznie zażądał bezzwłocznego zwołania sejmu. Prokurator prosił gen.-gubernatora, aby władze wstrzymywały się od wszelkiego mieszania się do strejku.

Wydział miejski uchwalił na nadzwyczajnem posiedzeniu wyrazić sympatyę swą dla strejku politycznego. Wydział uważa za konieczne natychmiastowe zwołanie sejmu, celem poczynienia zarządzeń dla przywrócenia stosunków normalnych; również oświadczył się wydział za tem, aby rząd finlandzki utworzono z ludzi, mających zaufanie kraju.

### Dymisye.

**Petersburg**, 1 listopada. (Pet Ag.). Dymisya nadprokuratora synodu Pobiedonoscewa nastąpiła na podstawie reskryptu carskiego, który zawiera uznanie jego działalności i pozostawia go na dotychczasowych stanowiskach członka rady państwa, sekretarza stanu i senatora.

Minister oświaty gen. porucznik Głazow został na własną prośbę uwolniony z dotychczasowego stanowiska i postawiony do dyspozycyi ministra wojny; kierownictwo ministerstwa oświaty objął prowizorycznie dotychczasowy towarzysz ministra Łukianow.

### W Królestwie.

**Łódź**. 1 listopada. Sytuacya tu jest jeszcze bardzo krytyczna. W rozmaitych punktach miasta przyszło do starć, w których policya występowała przeciw manifestantom. **5 osób zabito, 16 raniono.**

### Zniesienie stanu wojennego. — Wielka demonstracya.

**Berlin**, 2 listopada. Z Warszawy donoszą: Miasto było przez cały dzień wczorajszy ożywione. Pod wpływem socyalno-demokratycznej partyi urządziły tłumy wiele demonstracyj za amnestyą i powszechnem prawem głosowania. Przyszło do licznych, ale nieznacznych starć z policyą i wojskiem. **O godzinie 6 wieczorem zniesiono stan wojenny** i została obiecana amnestya polityczna.

### Z Finlandyi.

**Helsingfors**, 1 listopada. Po odbytem zgromadzeniu udała się deputacya do gen.-gubernatora, u którego zebrani byli senatorowie, i zażądała, aby senatorowie ustąpili. Dwaj senatorowie oświadczyli gotowość do tego. Gdy doniesiono to tłumowi, czekającemu na ulicy, powstała skutkiem nieporozumienia panika, gdy ktoś zawołał „kozacy idą!". W popłochu 31 osób zraniono. W skutek strejku robotników gazowni wczoraj wieczorem nie było w mieście oświetlenia. Funkcyonowała tylko elektrownia.

**Haparanda**, 2 listopada. W fińskich portach Kerne i Tornea odbyły się wczoraj wieczorem liczne zgromadzenia. **Uchwalono rozbroić żandarmów w przeciągu trzech dni i zmusić ich do opuszczenia miasta.** Gdyby żandarmi wahali się zastosować do tego żądania, ludność nie bierze odpowiedzialności za skutki.

**Helsingfors**, 2 listopada. Doniesienie Biura Ritzaua. Strejk trwa dalej. Porządek jest utrzymany. Wojska, ani urzędników policyjnych nie widać. Noc minęła spokojnie.

---

## Demonstracye w Zagłębiu Dąbrowskiem. — Zgromadzenie publiczne w Sosnowcu. — Założenie jawnego pisma w Dąbrowie Górniczej.

We wtorek (31 października) odbyła się w Sosnowcu olbrzymia demonstracya robotnicza. Tłum, złożony z **15 000** ludzi, wyruszył z Sosnowca o godzinie 3 po południu, niosąc jednę chorągiew czerwoną (bez napisu). Po drodze napadli nań kozacy i zaczęli bić nahajkami, usiłując rozpędzić zgromadzonych. Szło im przytem głównie o zdobycie sztandaru, co się też wreszcie udało jednemu z kozaków. Ale w tejże chwili został on opadnięty przez rozjątrzonych towarzyszów i zabity na miejscu. Sztandar jednak pozostał w rękach kozackich, poczem pochód udał się do Będzina. Kozacy uprowadzili ze sobą dwóch uwięzionych towarzyszów, ale przed więzieniem zgromadził się natychmiast taki tłum, że zostali oni wypuszczeni.

O godzinie 5 po południu odbyło się na polu, pod Sosnowcem, zgromadzenie, na którem przemawiało dwóch towarzyszów z Polskiej Partyi Socyalistycznej, rozwijając jej program i zapatrywania na chwilę bieżącą.

Zaś o godzinie 8 wieczór odbyło się pierwsze jawne zgromadzenie w lokalu publicznym, mianowicie w teatrze sosnowickim. Przemawiało trzech mówców: dwóch towarzyszów z P. P. S. i jeden z S. D. Mowy ich były przyjęte z niesłychanym entuzyazmem. Tłum nie mógł opanować wzruszenia, wywołanego przez tak niezwykły wypadek i co chwila przerywał mówiącym oklaskami.

We środę rano w drukarni jawnej został wydrukowany olbrzymi afisz, zapowiadający, że o godz. 3 po południu odbędzie się zgromadzenie publiczne w teatrze sosnowickim. Afisz był podpisany: **Komitet okręgowy Zagłębia Dąbrowskiego Polskiej Partyi Socyalistycznej.** Podczas składania zjawił się naczelnik straży ziemskiej (Kronenberg) — za interesem. Został on zatrzymany przez robotników, którzy zmusili go czekać, aż się druk skończy i podpisać (o ironio!) sakramentalne „dozwolone przez cenzurę".

Zebranie zaczęło się o godz. 3. Napływ ludu był tak wielki, że mowy nie było o pomieszczeniu go w sali teatralnej. Przeniesiono się na podwórze teatralne. Przez godzinę **tłum dziesięcio tysięczny** słuchał wywodów dwóch mowców z P. P. S., którzy napadali gwałtownie na konstytucyę Wittego i podnosili potrzebę **Sejmu ustawodawczego** polskiego. Postanowiono strejkować jeszcze przez czwartek, piątek i sobotę, w oczekiwaniu dalszego rozwoju wypadków.

Po zebraniu uformował się olbrzymi pochód z 6 sztandarami, na których błyszczały napisy: Precz z caratem! Niech żyje rewolucya! **Żądamy Sejmu ustawodawczego w Warszawie!** Tłum udał się do Dąbrowy. Podczas zgromadzenia zebrano sto kilkanaście rubli.

O godz. 2 odbyła się demonstracya 1.000 osób, złożożona z S. D. i socyalistów syonistów.

W Dąbrowie tłum demonstrował do późnej nocy.

We środę rozkolportowany został ostatni numer pisma „Górnik" (nr. 15), drukowany w tajnej drukarni. Zaś we czwartek (dziś) wychodzi **pierwszy numer „Górnika", organu P. P. S. drukarni jawnej** pani Święcickiej.

Sklepy wszystkie, fabryki i koleje stoją. Cena chleba doszła do 10 kop. (21 h) za funt.

W ten sposób, nasi bracia z za kordonu zdobywają sobie swobody, nie czekając, aż im raczy je udzielić p. Witte i jego kompania.

**Częstochowa.** We wtorek i środę odbyły się olbrzymie manifestacye. Lud we środę złapał na ulicy policmajstra, zaciągnął go do więzienia i zmusił do wypuszczenia 22 tam uwięzionych towarzyszów. Policmajster nie opierał się bardzo, tłomaczył się tylko rozkazami wyższymi.

**W Zawierciu i Częstochowie** strejk powszechny trwa od poniedziałku.

---

# Walka o reformę wyborczą.

Z Karwinej donoszą: Dnia 29 z. m. o godzinie 2 po południu odbyło się tu w ogrodzie przy hotelu Kocha zgromadzenie ludowe pod gołem niebem w sprawie powszechnego prawa wyborczego. W zgromadzeniu brało udział ponad 15 tysięcy górników i robotników, przybyłych z dalszych okolic. Przemawiali tow. poseł Cingr i T. Reger. Tow. Cingr podniósł, iż cel zgromadzenia polega na jak najenergiczniejszem poparciu żądania, złożonego sejmowi śląskiemu w sprawie powszechnego głosowania. Robotnicy chcą spokojną i legalną drogą prawa swe zdobywać.

Następnie wzywa robotników do demonstracyjnego pochodu.

Tow. Reger porusza sprawę ewentualnego strejku masowego. Wśród gorącego entuzyazmu oświadcza się olbrzymie zebranie z gotowością na odnośne wezwanie partyi natychmiast się tego środka chwycić.

Po referacie tow. Regera udał się pochód robotniczy, ciągnący się na półtora kilometra, do Solcy. Szereg za szeregiem po 10 do 15 posuwała się fala robotnicza, ktora wzrosła do 40.000 w przeciągu 5 kwadransy, dążąc pod zamek naczelnego reprezentanta władzy hr. Larischa, który wyjechał na polowanie, mimo, iż miał zapowiedziane przybycie deputacyi.

**Praga**, 1 listopada. Na Przekopach urządzili socyaliści masową demonstracyę za powszechnem prawem głosowania.

---

# KRONIKA.

**Baczność Towarzysze!** Zapraszamy członków wszystkich zarządów stowarzyszeń zawodowych na posiedzenie dziś (czwartek), które się odbędzie w Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) o godz. 6 wieczorem.

**Rodzina Angelusa** ustanowiła innego zastępcę prawnego, który na podstawie memoryału i zapisków po Angelusie pozostałych, zamierza starać się o wznowienie sprawy.

Z drugiej strony opowiadają, że rodzina — stosownie do wskazówek w liście przedśmiertnym zawartych — poczyniła kroki o uzyskanie zmiany nazwiska.

**Igraszka życiem robotnika.** Przy budowie gmachu Akademii handlowej w Krakowie, przy ul. Straszewskiego, prowadzonej przez budowniczych Zawiejskiego, Lieblinga i Rocka, a dozorowanej przez majstra Hermana Waserlaufa, zdarzył się we czwartek 26 z. m. nieszczęśliwy wypadek. Pracujący na rusztowaniu, robotnik malarski Wincenty Wajnryb, spadł z wysokości III piętra na rusztowanie I piętra, odnosząc złamanie obu nóg. Okaleczałą ofiarę niedbalstwa przedsiębiorców przewieziono w tajemnicy do Podgórza, gdzie go ulokowano w domu niejakiego Holzera, przy ul. Wąskiej.

Zauważyć należy, że robotnik ten wcale nie był zgłoszony do kasy chorych.

**Tow. Szymon Glückstein**, pomocnik handlowy, długoletni członek krakowskiej organizacyi zawodowej odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru wczoraj 1 b. m. Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 3 po południu z kostnicy cmentarnej wprost na cmentarz izraelicki.

**Zuchwalec w sutannie.** Pod tym tytułem znajdujemy w bukowińskiej „Volkspresse" interesujące szczegóły, charakteryzujące działalność czcigodnego proboszcza niejakiego Enzingera: Przed kilku laty zakupił niejaki Saul Hirsch z Wyżnicy (na Bukowinie) kawał gruntu od hr. Reya w Czarnohuzach. Na granicy tego gruntu stał od lat dawnych krzyż, własność rzymsko-katolickiej gminy kościelnej w Wyżnicy. Hirsch kazał ten krzyż usunąć, przeciw temu wniósł skargę sądową majster szewski Dobrowolski. W sądzie zeznał proboszcz pod przysięgą, że krzyż ten nigdy nie istniał; — cały szereg świadków pod przysięgą zaprzeczył zeznaniom proboszcza. Sędzia Christet nie zasądził wcale klechę, nie ukarał go więzieniem za krzywoprzysięstwo, lecz skazał Dobrowolskiego na ponoszenie kosztów rozprawy. Wówczas wniósł Dobrowolski przeciw proboszczowi skargę o krzywoprzysięstwo. I znowu stała się rzecz niesłychana. Zamiast ukarać klechę, aresztowano szewca i w łańcuchach powleczono go do Czerniowiec — proboszcz tryumfował. Dobrowolskiego wprawdzie wypuszczono wkrótce z więzienia, ale proboszcz dbał już o to, by się ofiara dźwignąć już nie mogła. Ksiądz Enzinger wykupił wszystkie długi hipoteczne Dobrowolskiego, aż wkońcu wypędził go całkiem z domostwa. Jako żebrak zmuszony był Dobrowolski pójść z całą rodziną w świat, na tułaczkę.

**Z czarnego światka.** „Bozener-Zeitung" donosi: Przed tutejszym sądem obwodowym rozegrała się interesująca rozprawa. Przed kratkami sądowemi stawała żona stolarza Begali, oskarżona o wymuszenie na 73-letnim proboszczu, nazwiskiem Alfons Schmid. Czcigodny proboszczulek utrzymywał z tą kobieciną miłosny stosunek, co kosztowało go też sporo grosza. Gdy w końcu kapłan przyszedł do przekonania, że zbyt drogo musi opłacać wdzięki owej ukochanej oświadczył jej, że zamyka swoją kieszeń na guzik i nie da jej już ani halerza. Na to otrzymał od swej kochanki list, w którym mu zagroziła opublikowaniem ich stosunku, jeżeli w przeciągu dwóch dni nie nadeśle jej pieniędzy Proboszcz wolał wywołać skandal, niż znowu sypnąć groszem. Oskarżył swoją kochankę o wymuszenie, oraz o to, iż w sposób oszukańczy wyłudziła od niego kilkaset koron.

Na rozprawie sądowej przesłuchano ojca duchownego w charakterze świadka. O zeznaniach zaś tego kapłana pisze „Bozener-Zeitung" następująco:

„Proboszcz przyznał się do wszystkich zarzutów, jakie odnośnie do ich stosunku uczyniła mu na sali sądowej kochanka. I jest rzeczą wprost niemożliwą, powtórzyć te wszystkie wyuzdane sztuczki, jakie wymyślał kapłan dla spotęgowania swej „przyjemności". Sceny, jakie się rozgrywały ne plebanii między księżą kochanką a sędziwym proboszczem przypominają żywo skandale z średniowiecza.

Proces zakończył się zasądzeniem oskarżonej na 6 miesięcy więzienia. Od zarzutu oszustwa sąd uwolnił oskarżoną, ponieważ sąd uznał, że proboszcz dawał jej pieniądze za usługę. Wyszedłszy z sali sądowej, wziął proboszcz udział w uroczystej procesyi kościelnej, niosąc w poświęconych swych dłoniach baldachim nad opatem.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W Muzeum techniczno-przemysłowem przy ul. Franciszkańskiej, dziś o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczór: Władysław Dziewulski: „Budowa wszechświata" (z obrazami świetlnymi). Wstęp na wykład 10 h. Bilet miesięczny 1 K. Dla członków Uniwersytetu ludowego wstęp wolny.

---

# TELEGRAMY.

### Proces „Arbeiter-Zeitung".

**Wiedeń**, 1 listopada. W procesie o obrazę honoru, wytoczonym przez br. Sternberga redaktorowi „Arbeiter-Zeitung" Austerlitzowi za artykuł, w którym tenże powiedział, że Sternberg z powodu długów karcianych pozbawiony został szarży oficerskiej, przysięgli zaprzeczyli pytanie 8 gł. przeciw 4, wskutek czego oskarżony został uwolniony.

### Przesilenie na Węgrzech.

**Budapeszt**, 1 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego koalicyi uchwalono deklaracyę przeciw programowi bar. Fejervarego. Deklaracya oświadcza, że program Fejervarego nie można brać na seryo, gdyż program ma charakter usiłowanego przekupienia narodu i jest on tem dziwniejszy, że jego urzeczywistnienie wymaga dziesiątków lat, a rozwinął go rząd, który nie jest pewny, czy w paru tygodniach już nie będzie należał do przeszłości. Następnie podnosi deklaracya konieczność obrony konstytucyi i praw parlamentu wobec veta korony i wywodzi, że przyrzeczenie powszechnego prawa wyborczego nie ma wartości, jeżeli równocześnie nie została daną gwarancya czystości wyborów.

**Budapeszt**, 1 listopada. Komitet wykonawczy koalicyi zajął się wczoraj sprawą jednomyślnego postępowania komitatów przy stawianiu oporu przy instalowaniu nowych nadżupanów. W tym celu komitat peszteński zwołał konferencyę wszystkich komitatów.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).